



Fot. Andrzej Ficowski

Fotografie przedstawiają aktorów Kamila Dawida Gałuszkę oraz Arkadiusza Cyrana

ZBIERANIE NIEOBECNOŚCI

Andrzej Ficowski

Sztuka w jednym akcie

Osoby:

Flex, lat 40, bezrobotny

Falk, lat 45, bezrobotny

Pan, lat 60, pracodawca

„Rozumne, słuszne jest przedstawiać cokolwiek istniejącego naprawdę poprzez coś, co nie istnieje.”

Daniel Defoe

Akcja sztuki w części I dzieje się na dwupasmowej ulicy w centrum dużego europejskiego miasta. Na pierwszym planie rachityczne drzewo, dwa kamienie. Scenę od góry zamyka potężny klosz lampy ulicznej z żarówką w środku. Lampa tworzy rodzaj kopuły, pod którą toczy się akcja sztuki. Tak zaprojektowana scenografia powinna zacierać orientację co do pory dnia. Znaki drogowe są nalepione na czarną płaszczyznę ulicy, przedzieloną szarymi pasami oraz znakowaniami dla kierowców. Po bokach sceny migoczą czarne i popielate reklamy i billboardy miejskie podświetlane trupim światłem. Na scenie wszystkie elementy scenografii są w tonacji czerni i szarości, bez kolorów. Pod drzewem stoi dwóch niedbale ubranych mężczyzn. To bohaterowie sztuki, którzy stracili pracę w zakładzie pogrzebowym.

Scena 1.

ULICA

Flex

Idziemy?

Falk

Tak. Chodźmy.

(stoją)

Flex

Idziemy.

(Stoją.)

Falk

Tak.

(Stoi.)

Flex

Coś widzisz?

Falk

Położenie idealnie do dupy.

Flex

Co zrobimy?

Falk

Nic.

Flex

Nic?

Falk

Nie sądzę, aby coś się dało zrobić. Czekamy tu jak kurwy.

Flex

Co robimy?

Falk

Stoimy i czekamy.

Flex

Nic więcej?

Falk

Aż tyle. Zaakceptujmy to.

Flex

Ile dzisiaj?

Falk

A ty ile?

Flex

(Milczenie.)

Falk

A wczoraj?

(Milczenie.)

Flex

Dwa tysiące czterdzieści osiem.

Falk

Trzy sześćset czternaście.

Flex

Nic nie przegapiłeś?

Falk

Nic. Miałem dobry dzień. Nie przepuściłem ani jednego samochodu.

Fot. Andrzej Ficowski



Fot. Andrzej Ficowski

Flex

Wychodzi pięć tysięcy sześćset sześćdziesiąt dwa.

Falk

Chodźmy!

(Stoją.)

Flex

Masz żal?

Falk

Nie.

Flex

Idziemy już?

Falk

Tak, idziemy.

(Stoją.)

Falk

Ile jeszcze?

Flex

Nie wiem. Niewiele.

Falk

Zjedźmy coś.

Flex

Tak, to świetny pomysł!

(Nie jedzą.)

Falk

Za ten numer będziemy sławni na cały świat. Będziemy udzielali wywiadów i napiszemy książkę biograficzną.

Flex

Nagłówki największych gazet będą trąbiły o słynnych arystokratach biedy. O nas, i o naszych wyczynach.

Falk

Arystokraci ducha bez środków do życia! Niech żyją ci, co stoją!

Flex

I będziemy szczęśliwi! Co ja mówię. Jesteśmy szczęśliwi! Niech żyje prawdziwa wolność!

Flex czyta gazetę

Ze względów bezpieczeństwa dla wszystkich uczestników procesu przesłuchanie przeprowadzono przez wideo-czat. Wyrok śmierci na handlarza narkotykami przez powieszenie, odczytano w piątek przy pomocy aplikacji Zooma.

Falk

Ciekawe czy odstrzelą go też zdalnie?

Flex czyta gazetę

Manifestacja online, przeciw tego typu procesom online, odbyła się nazajutrz. Wedle danych szacunkowych policji internetowej, w nielegalnych, wirtualnych protestach, udział wzięło siedem milionów osób.

Flex i Falk schylają się, biorą do rąk czarną deskę i zaczynają podśpiewywać znaną żałobną pieśń. Zaczynają tańczyć z deską imitującą trumnę na barkach. Robią skoczne dwa, trzy kroki do przodu, potem do tyłu – wszystko synchronicznie. Ponownie chwytają trumnę, unoszą ją w ułamku sekundy, robią zwrot. Tak zakomponowaną choreografię powtarzają kilka razy. Na koniec deska upada na scenę.

Flex

Nie wiedziałem, że w trumnie, w trakcie ceremonii, należy zwłoki przypiąć pasami. Trup wyleciał w trakcie mojego ostatniego obrotu.

Falk

Myślałeś, że nieboszczyk też sobie potańczy?

Flex

Podjęliśmy złą decyzję. Przykro mi, że się tak stało.

Falk

To nie była zła praca. Codziennie pięć pogrzebów, potem uroczystość

Do stojących pod drzewem Flexa i Falka podchodzi Pan, elegancko ubrany mężczyzna. Garnitur, krawat, buty na wysoki połysk, kapelusz. Trzyma przy prawej ręce smycz, do której jest przywiązany człowiek z czarną opaską na oczach, porusza się na czworakach, jak pies. Pan głośno klaszcze w dłonie.

Pan

Brawo! Można? Można. Pewnie, że można. Tak! Jak długo tak tutaj stoisz?

Flex

Będzie tak od Piastów. Stanie to nasz ideał życia. Czy pan wie, że czekanie jest najpełniejszą formą stania?

(Pan milczy.)

Czy wyobraża pan sobie Piasta Kołodzieja w ruchu?

(Pan milczy.)

Nie, no, właśnie, nie! Gdyby Piast Kołodziej był mobilny, jak to się dzisiaj mówi, to by nie był Piastem Kołodziejem. Dzięki staniu żyjemy. Przestoimy wszystkich. Nasze stanie jest światowe, jesteśmy prekursorami stania. Mistrzami zastygnięcia w raz obranej pozie.

Pan

Jak długo się znacie?

Flex

Będzie tak chyba od Piastów.

Pan

Co zrobicie z tym czasem, jak stoicie?

Falk

Przemyślamy wszystko wzdłuż i w szerz. Wszystko od nowa. Przemyślidzi to zrobili.

Pan

Pan pochodzi z Przemysła?

(Śmiech.)

Falk

Nie, ale czekanie to moja specjalność. Zawsze musimy coś przestać. Najpierw przestaliśmy chrześcijaństwo, różne rewolucje przemysłowe, nawet koniec feudalizmu przestaliśmy. A dlaczego tutaj stoimy? Lubię rzeczy stałe! Niezmienne historie, niezmiennie dekoracje.

Pan

Mają, panowie, poczucie humoru. Sądzę, że jesteście dobrymi rzemieślnikami stania.

Falk

Pan się myli. Jesteśmy arystokracją. Ostatnimi niezależnymi arystokratami!

Pan

Naprawdę mają, panowie, poczucie humoru.

Falk

Jakieś zbójce komiksy po nas będą. Pora na pytania do dalszej wędrówki.

Pan

Proponuję wam nową pracę!

Flex

(Kłęką, modli się.)

Panie, daj mi moc, abym wziął na siebie ze spokojem wszystko, czego nie mogę odmienić. I daj mi męstwo, bym mógł odmienić wszystko, co odmienić mogę. Daj mi też mądrość, abym mógł odróżnić jedno od drugiego.

(Śmiech.)

Pan

(Mówi jak kaznodzieja.)

Wszystko zaczęło się od kradzieży kolorów. Rozumiecie? Ukradli zieleń, czerwień, niebieski, żółty i tak dalej. A społeczeństwo przecież, jak wiecie, nie istnieje bez kolorów. Przyjechało siedmiu ludzi spoza miasta i zaczęli kraść kolory. Wabili i podkradali z zimną satysfakcją wszystko, co posiada jakąś barwę. Sądzi, że tego nie zauważę. Byli nienasytzeni. Rozumiecie? Nienasytzeni! Ich nędzne pragnienie nażarcia się barwami doprowadziło do tego, co jest teraz. Oni łowią i pożerają kolory! Tegorocznej wiośnie zawdzięczam myśli czarniejsze od niejednego odcienia rozpacz, gdy pożądanie z wyrozumiałością się płacze, gdy krajobraz kraju naznaczonego widokiem wypalanej trawy i zdeptanych mleczy, wiosna napisała scenariusz czarnym atramentem, zrodzonym z widoku kobiet zbierających drewno na puste działce...

Fot. Andrzej Ficowski

